

Boratyński, Ludwik

Stefan Batory, Hanza i powstanie Niderlandów

Przegląd Historyczny 6/2, 173-194

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Stefan Batory, Hanza i powstanie Niderlandów. ———

(Dalszy ciąg).

II.

Jakkolwiek z dotychczasowego przedstawienia wynika, że dówóz zboża, drzewa i innych płodów polskich posiadał niepospolitą doniosłość dla owych potęg zachodnich, ze sobą walczących, z których każda swe plany i obliczenia opierała na ważnym ekonomicznym czynniku, to jednak sama Polska w ścieraniu się tak różnorodnych interesów zachowywa się dotąd biernie, nie wychodząc z wyczekującego stanowiska, nawet w sporze Gdańska z Elblągiem. Król, stojący na czele państwa, które nie posiada ani własnej floty, ani—ściśle biorąc—własnego wielkiego handlu morskiego, skoro handel ten potrzebował zawsze pośrednictwa miast pruskich, nie mógł wpływać na politykę handlową swych poddanych lub sąsiadów tak bezpośrednio, jak król duński lub szwedzki, nie mówiąc o Anglii. Dlatego też Hiszpania nie bierze go w rachubę i w korespondencji Granvelli jest tylko mowa o portach nad Bałtykiem, o Gdańsku, ale nigdy ani wzmianki o królu polskim.

Bezpośrednich też stosunków między Polską a Hiszpanią nie było, jeśli pominiemy przewlekłe układy o sumy neapolitańskie. Ale jak podczas układów o ligę przeciw Turcyi Hiszpania się przekonać musiała, że Polska i Batory stanowić w niej mogą czynnik niezbędny i poważny, tak samo i w walce o Niderlandy musiał się Filip II przekonać, że króla polskiego, mimo pozornej jego bezsilności, niepodobna ignorować. Czynił to początkowo z łatwo zrozumiałych, familijnych pobudek, ale nawet po śmierci Maksymiliana II, i mimo nieporozumień, jakie istniały między nim a Rudolfem II,

z powodu wlokącej się lata całe sprawy małżeństwa tego cesarza z infantką hiszpańską, nie zmieniał postępowania względem Batorego, uważając go za niechętnego domowi austrijackiemu¹⁾.

Ambicya Batorego była przez to dotknięta i nie krył się z tem. Ale, że nie leżało w jego naturze narzucać się z przyjaźnią, więc czekał cierpliwie, przewidując trafnie, że handel gdański z Niderlandami będzie pomostem²⁾, po którym zbliżenie się musi nastąpić. Nie spieszył się też z układami z Anglią, mając w rękach groźbę handlu angielskiego na opornych Gdańszczan, ale prawdopodobnie przewidywał, że zjawią się także współzawodnicy hiszpańscy, co tylko korzyść przynieść mogło królowi w dalszych rokowaniach i z Gdańskiem i z Anglią. Walka Anglii z Hiszpanią, zataczając coraz szersze koła, musiała i do Polski dotrzeć.

Zapowiadało to ukazanie się agentów hiszpańskich, którzy, jakby przednia straż, w sposób tajemniczy badają i przygotowują grunt dla starań swego rządu. Poseł hiszpański przy dworze cesarskim w Pradze, D. Juan Borgia, otrzymał już od Caligarego wskazówkę, że za 200,000 dukatów możnaby tyle zakupić zboża w Polsce na rachunek Hiszpanii, iż wskutek tego Niderlandy, pozbawione dowozu żywności, musiałyby się upokorzyć³⁾. Myśl ta niezawodnie z Polski wyszła i podobać się musiała politykom hiszpańskim, skoro echo jej odezwie się jeszcze w pięć lat później w korespondencji Granvelli, jak to następnie zobaczymy. Niewiadomo jednak, czy Borgia otrzymał jakie polecenia od swego rządu, czy też działał później na własną rękę. Widocznie jednak nie mógł oficjalnie wystąpić, tylko czekał na sposobność, aby prywatnie i niepostrzeżenie nawiązać stosunki z Polską i z Batorym.

W początkach r. 1583 zjawił się u niego szlachcic polski, Mikołaj Woythe de Malkendorf⁴⁾, który wszelkich używał środków,

1) — quando quella Mtà (Batory) non fosse più inclinata ad altri che alla casa d'Austria, mówi ambasador hiszp. Borgia do Woythego, o którym niżej. *Bolognetti do kard. Komeńskiego* 10/6 1583. *Nunz. di Pol.* XX, f. 284.

2) Parendo al Re d'esser poco stimato dal Re di Spagna. Przy tem zwraca uwagę na handel Gdańska z Flandryą. *Caligari do kard. Komeńskiego* 27/1. 1579. *Nunz di Pol.* XVI.

3) *Caligari do D. Juana Borgii* 7/12. 1579. Tamże.

4) Nazwisko to brzmi z cudzoziemska, ale w tej formie zjawia się we wszystkich aktach. Spokrewniony jest z Bonieckimi i niewątpliwie jest Polakiem. Przypuszczam, że pochodził z rodziny Wojeńskich, których przodek Przedbór towarzyszył Władysławowi Jagiellończykowi do Czech i tam został z 6 synami. Jeden z potomków jego, Wojciech, wrócił do Polski i osiadł w Prusiech. Niesiecki twierdzi, że zagranicą nazywali się Wenetami. Brat Wojcie-

aby wydobyć od stanów zbuntowanych Niderlandów należną mu kwotę, z którą stany długo już zalegały. Służył on w wojsku hiszpańskim, w rotach niemieckich, pod pułkownikiem Karolem Fuggerem od r. 1564 w Niderlandach, gdzie, po obu stronach, widocznie niebrak było Polaków¹⁾. Po zerwaniu pacyfikacji gandańskiej w Bergen, niedaleko Antwerpii, wpadł w ręce wojska stanowego, wydany, jak twierdził, przez własnych żołnierzy (zdaje się w drugiej połowie r. 1577). Przyjął nową służbę, gdy stany przyrzekły mu zapłacić zółd, zalegający u króla hiszpańskiego i wystawiły skrypt na 64976 fl., zobowiązując się osobą i majątnościami swych poddanych do zapłacenia tej sumy w pewnych terminach. Zdaje się, że po klęsce wojsk stanowych pod Gemblours (31 stycznia 1578) wrócił do Polski. Służył bowiem pod Batorym w wojnach moskiewskich i za jego pośrednictwem kołatał u stanów niderlandzkich o zwrot swej należności²⁾.

Prawdopodobnie była to pierwsza bezpośrednia korespondencja króla ze stanami, które na drugi list królewski, nieco ostrzejszy i przypominający, jakiej opieki doznają kupcy niderlandcy w Polsce³⁾, uważały za stosowne odpowiedzieć obszerniej, wyrażając mu za to swą wdzięczność i wprost zaliczając go do tych monarchów, którzy sprzyjają ich sprawie⁴⁾. Usprawiedliwiali zaś zwłokę rozlicznymi trudnościami.

Woythe, który sam ten drugi list — zresztą bezskutecznie — oddał stanom w Antwerpii, w powrocie do Polski zatrzymał się

cha, Jędrzej, po „eksperymentach wojennych“ w różnych obozach, za Stefana Batorego zawitał do Polski i na czele 500 piechoty niemieckiej potykał się między innymi pod Sokotem i Wielkimi Łukami, *Niesiecki*: *Herbarz IX*. 390 s-q. Ponieważ nasz Mikołaj również brał udział w wyprawach moskiewskich, więc kto wie, czy to nie jest identyczna osobistość.

1) Baron d'Anholt wspomina (l. 9, 1582) o jakimś „Capitaine des Polonais et son cousin, barons tous deux“, służących w wojsku stanów niderlandzkich i o dwóch jeńcach polskich. *Piot*: *Correspond. du Card. de Granvelle*, t. IX, p. 742.

2) Stefan Batory do stanów niderlandzkich 3 grudnia 1579 i 25 sierpnia 1582 *Nunz. di Pol. XX*, f. 292 i 293.

3) „...praesertim cum plerique etiam concives et ditionis Sinc. Vrum homines in regno nostro res negotiaque sua nequaquam minimi momenti pertradant i t. d. 25/8. 1582. l. c.

4) „...pro summo beneficio ducimus subditos et incolas harum provinciarum per Regnum suum ita benigne recipi et tractari, ipsamque Mtem Tuam res et negotia ita curare, et in tutela habere... praesertim subditis principum, qui belgicis ditionibus favent. Stany niderl. do Stefana Batorego 12/12. 1582. *Nunz. di Pol. XX*, f. 290.

w Pradze, by prosić posła hiszpańskiego o pomoc. Ten, wśród rozmowy, wspomniał, że poparłby go, gdyby król polski dopomógł Filipowi II do odzyskania Niderlandów, i polecił Woythemu zbadać, jak jest usposobiony Batory względem Hiszpanii¹⁾, oraz czy podałby rękę do zgnębienia Niderlandów. Król hiszpański bowiem dałby pieniądze, za które król polski mógłby zakupić zboże, spławiane do Gdańska, a stąd wywożone do Niderlandów i zatrzymałby je w spichlerzach publicznych pod pozorem, że czyni to, by się przygotować do obrony przed Moskwą, Szwecją czy Tatarami. Przy tej sposobności wypytywał Woythego o porty i komunikacje w Polsce, o płody kraju, ceny zboża i t. p., a ponieważ Woythe nie znał się na tych sprawach, polecił przeto bieglejszemu Niemcowi, Andrzejowi Fondemillerowi, który służył w Polsce kilka lat za Zygmunta Augusta, aby wygotował dla Borgii informację o tych kwestiach. Ów znowu, nie umiejąc dobrze po hiszpańsku, użył jako tłumacza Hiszpana, Piotra Comesa²⁾, księdza z Antwerpii.

Zanim jeszcze Woythe przybył do Krakowa, zjawił się w lutym 1583³⁾, w Niepołomicach Comeso, twierdząc, że go wysłał D. Guglielmo di S. Clemente, poseł hiszpański w Wiedniu i przy pomocy dworzanina królewskiego, Jana Bonieckiego, krewnego Woythego, a przy poparciu byłego sekretarza królewskiego, Jana Narborta, do których się zwrócił, uzyskał audyencyę u króla. Prócz planu odciążenia dowozu zboża Niderlandom, przedstawił podobno inne jeszcze sposoby, za pomocą których mógłby Batory dopomódz Hiszpanii do poskromienia buntowników, za to zaś obiecywał, że król hiszpański zajmie się sporem jego z Rudolfem II o Szatmar i uzyska zadosyćczynienie dla domu Batorych⁴⁾, poczem również tajemniczo, jak przybył, zniknął, by się potem więcej nie pokazał. Wprawdzie Woythe twierdził, że Comeso na własną rękę działał, spostrzegłszy, dokąd zmierza Borgia, by dla siebie zapewnić korzyści przy tej sposobności, ale już Bolognetti przypuszczał, że wysłał go sam Borgia, nie chcąc wyłącznie zdawać tej sprawy na poddanego polskiego. Zdaje się jednak, że Comeso, przeczuwając o co

1) El dicho Senor Don J. de Borias tambien me encargo que por qualquiera manera que pudiesse entendiesse el animo y affection del Rey de Polonia al encontro de S. Mag. Cat. Memoriał kapitana Woythego dla ks. Parmy. Wrzesień 1583. *Piot. Corresp. du Card. de Granvelle. X. 643.*

2) Niekiedy nazywa go Bolognetti Corneso, a później nawet Cornejo.

3) 22 2 1583. Bolognetti do kard. Komeńskiego. *Pol. XX. 63—76.*

4) Tajemniczo o tem opowiada Narbort Bolognettiemu, ale wszystkiego nie chce wypowiedzieć.

chodzi, ofiarował się ambasadorowi hiszpańskiemu w Wiedniu i tego wysłał od siebie, gdyż Comesó pisał potem z Wiednia, powołując się na D. Guglielmo di S. Clemente. W każdym razie, był on niewątpliwie agentem dyplomatycznym hiszpańskim¹⁾. Jaki był ostateczny rezultat jego misyi, nie wiemy, ale jest prawdopodobne, że król nie dał odmownej wprost odpowiedzi i wyraził swe zapatrywanie w tej kwestyi, nie krępując się jednak żadnymi stanowczymi zobowiązaniami²⁾.

Woythe, przybywszy do Polski, począł ze swej strony, razem z Bonieckim, robić starania u króla, aby się przychylił do życzenia króla hiszpańskiego i aby im dał list wierzitelny do rozpoczęcia układów. Rzecz jasna, że owemu drugiemu żądaniu król stanowczo odmówił, zwracając im uwagę na to, że nie wypada mu mieszać się do tej sprawy i ofiarowywać swych usług, skoro go urzędownie nie zaproszono, ale—choć oględnie—współdziałania nie odrzucał³⁾. Natomiast, poparł raz jeszcze prywatną pretensyę Woythego. Prosił on króla, aby mu pozwolił użyć prawa represaliów wobec Niderlandczyków w Polsce, na co stany przyzwalały w skrypcie dłuższym, w razie nieuiszczenia należności. Rzeczywiście, król, rozdrażniony może nieco na stany niderlandzkie z powodu bezskuteczności poprzednich listów, w trzecim piśmie, które sam własnoręcznie poprawiał, zrobił dość wyraźną aluzyę do tego środka w formie pogroźki⁴⁾. Czy byłby jednak do niego dopuścił, można powątpiewać, ale Woythe nie tracił nadziei, że król się na to zgodzi, gdy mu przedstawi listy Filipa, popierające owo żądanie.

Za radą też podobno samego króla, aby oszczędzić na czasie, postanowił Woythe z Bonieckim, przybranym widocznie za doradcę dyplomatycznego, udać się nie do Hiszpanii, ale do ks. Parmy,

¹⁾ Wskazuje na to i ta okoliczność, że Possewin, który był w zażyłych stosunkach z dyplomacją hiszpańską, po powrocie z Bawaryi, informuje króla o tym emisaryuszu. Dep. Bolognetiego 28/7. 1583. *Pol.* XX. 345.

²⁾ *Convenendo seco in varie capitulationi*, mówi Narbort l. c. — Agent-gdański, Joh. Thorbeck, w piśmie do rady miejskiej (17/3. 1583.) donosi, że proszono króla, aby na rok zabronił wywozu zboża do Niderlandów, ale, że tego nie uzyskano. Behring: *Ein päpstlicher Legat über den Handel Danzigs. Mittheil des westpr. Gesch.-Ver.* 1902, 167. nota 1.

³⁾ *Ma che quando si tratterà seco di questo seriamente, non mancherà di fare tutto quello, che conoscerà di poter fare giustamente a servizio della Mtà Cattolica.* Dep. Bologn. 10/6. 1583. *Pol.* XX. 284.

⁴⁾ Gdy Woythe i Boniecki proszą o trzeci list, mówi król gniewnie: *Quot litterae, tot contemptus.* Dep. Bologn. j. w. Trzecie pismo króla do stanów niderlandzkich 10/5. 1583. *Pol.* XX. 294.

namiestnika Niderlandów hiszpańskich. Dla braku jednak środków, jeszcze z końcem lipca nie wyjechali z Krakowa, starając się u króla o zasiłek na podróż. Z tego też samego zapewne powodu nie osobiście, ale na piśmie, przedstawił Woythe namiestnikowi Niderlandów swój projekt, jakoby Polska mogła dopomóc Hiszpanii do ubezwładnienia Niderlandów¹⁾.

Punktem wyjścia jest jego pretensya prywatna, na podstawie której król pośrednio, a on bezpośrednio, mogą dopomóc Hiszpanii. Król, z powodu prawdopodobnej bezowocności trzeciego swego listu, będzie tak niezadowolony, że zezwoli na to, aby sami hiszpańscy kupcy dopuszczeni byli do handlu zbożem, byleby tylko Filip II wysłał potajemnie wierne sługi z pieniędzmi do Polski. Zboże to mogłoby zostać w Polsce do przyszłego roku, lub też możnaby je odstawić do Dunkierki albo Lizbony na okrętach, którychby dostarczyły miasta portowe polskie. Potem możnaby ich użyć przeciw buntownikom. Dla siebie zaś zastrzega bezpośrednie prawo represaliów. Już za Zygmunta Augusta, jak Olbracht Łaski twierdził, proponował król hiszpański zabór okrętów i majątności buntowników niderlandzkich w Polsce, ale wtedy nie było takiej sposobności do tego, jaką stała się dopiero jego pretensya. Teraz wykonałby represalia za zgodą króla polskiego, a nadto porozumiał się już z jakimś wiceadmirałem szwedzkim, aby urządzać wyprawy na statki holenderskie, płynące do Gdańska. Prosi tylko o upoważnienie do tego imieniem króla hiszpańskiego i o 6000 fl. na pierwsze potrzeby, bo zaledwie ma z czego żyć.

Najważniejszym jednak warunkiem, od którego zależy powodzenie tego wszystkiego, jest zacieśnienie węzłów przyjaźni między królem polskim a hiszpańskim, który powinien wyprawić posła do Polski. Aby zaś przekonać ks. Parmy, że to nie napotka w Polsce trudności, załączył do swego memoriału pisma sekretarza królewskiego, (Bonieckiego?) który o tem rokował z królem polskim, stwierdzające, że Batory jest przyjaźnie usposobiony względem Hiszpanii. Zresztą, sam chciał osobiście więcej o tem wyjawić szczegółów.

Dodatkowo jeszcze zwrócił prawdopodobnie ten sam Woythe uwagę Farnesego na handel Anglików z Elblągiem, dokąd przywożą corocznie towarów za 600,000 fl. W odwet za skonfiskowa-

¹⁾ Memoire. adressé par le capitaine Nicolas Woythe de Malkendorf, au Prince de Parme, wrzesień 1583. Piot: Correspond. du Card. de Granvelle X. 643 - 645.

nie srebrnej floty hiszpańskiej przez Anglików, mógłby poseł hiszpański starać się w Polsce o zaarrestowanie statków angielskich, a podobnież możnaby się o to postarać u W. Ks. moskiewskiego ¹⁾.

Nie potrzeba wielkiej podejrzliwości, aby te wynurzenia przygodnego dyplomaty przyjąć z nieufnością. Zbyt wiele rozchodzi mu się o prywatny interes ²⁾, zbyt różowo chce przedstawić łatwość przedsięwzięcia, aby się skrupulatnie liczyć ze słowami prywatnej rozmowy z królem. Niewątpliwie, nic nie miał Stefan Batory przeciw ewentualnej konkurencyi handlowej hiszpańskiej, na której tylko szlachta dobrze wyjść mogła, a która Gdańskowi wielce mogła być niemiłą, lecz silnie trzeba wątpić, czy tak ochotny był do innych kroków, które mogły przynieść tylko nieobliczalne straty handlowi polskiemu, pomijając możliwość zawikłań politycznych. Hiszpania ze swą słabą marynarką wojenną i handlową, której, jak pamięć sięgała, nikt nie widział w porcie gdańskim, sama oglądająca się na dowóz holenderski, nie mogła stawić czoła na morzu Anglikom i Holendrom, ani bronić skutecznie swego handlu, a cóż dopiero—zasłaniać Polskę. Korzyści politycznych także trudno się dopatrzeć. Mógł Batory pragnąć zbliżenia się do Hiszpanii, coby jego stanowisku w Europie dodało powagi, ale nie za taką ofiarę. Zdaniem naszym, z tego, bądźcobaż interesującego, memoriału można tylko ten wniosek wyciągnąć, że Batory nie odpychał myśli zbliżenia się do Hiszpanii, okazując, że nie związał się stanowczo z potęgami protestanckimi, jak go o to Filip II mógł podejrzewać, a ks. Parmy zyskiwał jeden dowód więcej, że wspólna akcja Hiszpanii z Hanzą może mieć w Polsce pewne widoki powodzenia.

Boniecki, a w ślad za nim Woythe, chcąc dodać więcej nacisku swym zabiegom, zwrócili się do ówczesnego nuncjusza w Polsce, Bolognettego i przedstawiali mu w niedalekiej przyszłości sojusz polsko-hiszpański, pracujący nad podkopaniem herezyi na Zachodzie. Bolognetti też z tego stanowiska zapatrywał się na tę sprawę i pilnie donosił, co tylko doszło do jego wiadomości, lecz, nie mając żadnego upoważnienia do tego, nigdy z królem o tem nie rozmawiał, zwłaszcza, że sprawa cała osłonięta była tajemnicą. Possewin wiedział o misyi Comesa i mówił o nim z królem, lecz

¹⁾ Memoriał z września 1583; autor nieznan. Piot, l. c. 640.

²⁾ Przy tej sposobności podejmował się dostarczenia Farnesemu 3000 a nawet 4000 koni z Polski dla lekkiej kawaleryi i przedstawiał ofertę Jana Volmara, który ma kopalnie w Polsce i gotów jest Hiszpanom dostarczyć 13 dział. Piot, O. c. 644.

depeszy tej nie posiadamy¹⁾. Kurya jednakże, chociaż Hiszpania się nie zwracała ani do niej, ani do jej reprezentantów, zajęła się tą sprawą, tembardziej, że odstępstwo arcybiskupa kolońskiego, Gebharda Truchsesa, budzić mogło najpoważniejsze obawy, iż przyjdzie do groźnego starcia protestantyzmu z katolicyzmem, a los sąsiednich Niderlandów, których namiestnik tak ważną rolę odegrał w t. z. wojnie kolońskiej, nie mógł jej być, teraz zwłaszcza, obojętny. Już Minucci, sekretarz kard. Madruzzo, informował się w Augsburgu, podczas sejmu r. 1582, u Sudermana o stosunkach Hanzy z Anglią i Niderlandami i sprawy te nie były zapewne obce Kuryi. Teraz więc, pod wpływem doniesień Bolognetiego, zwrócił kardynał sekretarz stanu uwagę rządu hiszpańskiego na Polskę, prawdopodobnie jednak nie przez ambasadora, lecz przez podrzędnych agentów handlowych²⁾, którzy w porozumieniu z rządem hiszpańskim dostarczali Rzymowi zboża z Królestwa neapolitańskiego. Sprawa ta bowiem, obok politycznego znaczenia, miała, z powodu powszechnego nieurodzaju na południu, także niemałą doniosłość ekonomiczną dla samego Państwa kościelnego, które również mogło korzystać z dowozu zboża polskiego. I być może, że ten взгляд był dla Kuryi donioślejszy, niż pobudki polityczne.

Z Madrytu wystosowano też zaraz cały szereg pytań, na które nuncyusz w Polsce miał odpowiedzieć, aby wyświetlić stosunki ekonomiczne tego kraju, przedstawić produkcję zboża, ceny, handel przywozowy, wywozowy i t. p. Tendencya tego kwestyonaryusza — jasna. Chodzi o stwierdzenie, czy stan zapasów zboża i przyszłych zbiorów w Polsce jest tego rodzaju, że możnaby handel ten odwrócić od Niderlandów, a skierować go do Hiszpanii, i to na statkach polskich, a następnie, czy żegluga z Bałtyku na Ocean nie napotka na ciężkie przeszkody³⁾. Nie wchodząc w ocenę od-

1) Per lettere del R. P. Possevino... intenderà V. S. Jllma l'offitio, fatto da S. P. molto Rev. con quella Mtà circa la qualità del huomo, che venne quà a giorni passati a trattare del medesimo negotio (t. j. o sprawie flandryjskiej) Dep. Bologn. 28/7. 1583. Pol. XX, 345.

2) Kardynał Komeński nie mówi o ambasadorze, lecz wyraża się ogólnikowo: il che diede occasione di ragionarne qui con gli *interessati* per S. Mtà Cat., i quali gli diedero orecchio et ne.. scrissero in Spagna. 7/5, 1583. Pol. XV. f. 228. O handlu zbożem sycylijskiem i o kontroli rządu hiszpańskiego, por. R a n k e, Die Osmanen und die spanische Monarchie Ss. Ww. 35—36 s. 214.

3) Np. pytanie trzecie: Se l'abbondanza di quella terra è molto ordinaria et se il raccolto passato fù buono di maniera, che la terra stia abondante et qual si mostri il presente anno? Pytanie ósme: Se sono navi del Regno di Polonia grandi, che si possa navigar in esse per alto mare in lunga naviga-

powiedzi, jaką Bolognetti na ogół starannie i gruntownie wygotował¹⁾, a którą kard. sekretarz stanu zapewne natychmiast zakomunikował rządowi hiszpańskiemu, to tylko możemy stwierdzić, że niewątpliwie na niej opierał się Granvella, kiedy radził w rok później, aby, przed konfiskatą okrętów angielskich w portach hiszpańskich, porozumieć się z Fuggerami i za ich pośrednictwem traktować o zakupno zboża w Gdańsku i we wszystkich portach hanzeatyckich. Jednakże dodawał ten warunek, że same miasta musiałyby je dostawić do Lizbony, gdzieby otrzymały zapłatę w gotówce, gdyż tylko w tym wypadku Anglicy i buntownicy niderlandcy nie śmieliby zaczepiać owego transportu, lękając się o swój handel z temi miastami²⁾. Jeśli ks. Parmy uwiadomił swój rząd o memoryale Woythego, a Comesos rzeczywiście udał się do Hiszpanii³⁾, to w Madrycie mogli się przekonać, że odpowiedź Bolognettiego nie była w sprzeczności z zasadniczą myślą ich planów. Z kilku tedy stron, niezależnie od siebie, otrzymał rząd hiszpański zgodne wskazówki, jaką doniosłość polityczną i ekonomiczną miałoby porozumienie z Polską. Nie słyhać jednak, aby Hiszpania zwracała się już teraz do Stefana Batorego, lub do Kuryi, z jakimiś propozycjami w tej mierze: Zachowanie się jej robi wrażenie, że uważała tę sprawę za ekonomiczną głównie, bez większego znaczenia politycznego, którą też można załatwić bez interwencji króla polskiego, lub, conajwyżej, uciekając się do niej w ostatniej chwili.

III.

Gdy Hiszpanie—czy to z pobudek politycznych, czyli też dla trudności finansowych, żadnych nie przedsiębrali kroków w Polsce; gdy Hanza, uznając konieczność poselstwa do Stefana Batorego, o które ciągle nalegali Gdańszczanie wraz z kantorem londyńskim,

tionem et se hanno costumato alcuna volta far il viaggio di Spagna? Pytanie dziesiąte: Gli stati di Fiandra, dove s'intende che va la maggior parte di questo pane et di qual altra parte si proveggono d'ello et se è in maggior qualità (?) di quello, che cavano di Polonia? Korzeniewski: *Analecta Romana* 220 seq.

¹⁾ Stwierdzają to w przeważnej części uwagi Behringa: *Ein päpstlicher Legat etc.* I. c.

²⁾ *Avis du Card. de Granvelle sur la succession de France.* Madryt 28^o 6. 1584. Piot: *Correspondance* XI, s. 431.

³⁾ Pisał o tem do Narburta. Dep. Bolognettiego 14/10. 1583. *Pol.* XX. 562—563.

traciła czas na długich naradach, jedna Anglia działała i spraw swych w Polsce pilnie strzegła, okazując na tym przykładzie, podobnie jak na tyłu innych, wyższość organizacji państwowej nowożytnej nad średniowiecznym ustrojem, opartym na państwie miejskiem: Najpierw był czynny w Polsce wysłaniec Elżbiety, Dr. Jan Roger, po nim zjawiają się nowi posłowie, Jan Herbert i Wilhelm Salkins, zaopatrzeni w pisma uwierzytelniające i polecające od królowej i jej doradców, by zakończyć układem sprawę rezydencji kupców angielskich w Elblągu¹⁾. Obecność posłów angielskich i delegatów elbląskich, przybyłych za dworem do Grodna, była dla króla pożądaną, bo Gdańszczanie, którzy od pacyfikacji malborskiej sprawę portorium przez szereg lat przewlekali, teraz, pod naciskiem groźnego dla nich porozumienia angielsko-polskiego, opuszczeni przez Hanzę, okazali skłonność do ustępstw. Po rokowaniach delegatów gdańskich (burmistrz Hans von der Linden, rajca Konrad Lemcke i syndyk Dr Henryk Lemcke) z kanclerzem Zamoyskim w Knyszynie, przyszło do prowizorycznego porozumienia między królem i Gdańskiem, który, uzyskawszy zatwierdzenie swych przywilejów i usunięcie niektórych grawaminów, zgodził się na podwyższenie pfahlgeldu, o co, jakby się na pozór zdawało, najwięcej królowi chodziło, gdyż połowa tego dochodu szła do skarbu nadwornego. Uzyskali na razie tymczasowy przywilej z pieczęcią królewską tylko²⁾, który w następnym roku, podczas sejmu, w uroczystszej formie miał być ponowiony. Dziwnem na pierwszy rzut oka wydaje się, że Batory, nigdy zbyt życzliwy dla Gdańska, nie wyzyskał kłopotliwego położenia opornych mieszczan, by wytargować większe ustępstwa na korzyść władzy królewskiej, lecz, nadspodziewanie szybko podawszy rękę do zgody, zadowolnił się tylko tak marną korzyścią, jak nazwano ostateczny rezultat tych układów³⁾. Pośpiech ten jednak i połowiczne niejako załatwienie tej sprawy inaczej się nam przedstawia, gdy zwrócimy uwagę na fakt, że właśnie wtedy (maj 1584) dojrzał w jego umyśle plan wojny z Moskwą⁴⁾. Na tem tle rysować się zaczęły kontury nowej polityki,

1) Uwierzytelnienie Elżbiety 6/7. 1583. Höhlbaum II, 246. Rada tajna angielska do Zamoyskiego 6/1. 1584. Elżbieta do Batorego 16/1. 1584; 8/7. 1584. do stanów polskich. Kanclerz i podskarbi ang. do Zamoyskiego 2/6 1584. Walsingham do tegoż 8/7. 1584 Regesta u Höhlbauma II; 249--255.

2) Heidenstein: Rerum poloniarum libri XII, wyd. frankfurckie 1672. s. 247.

3) Szelągowski: Walka o Bałtyk s. 82.

4) Boratyński: Stefan Batory i plan ligi przeciw Turkom, s. 127 ssq.

która, jak to niżej zobaczymy, na Anglię, jako na sprzymierzeńca, liczyć nie mogła. Pierwsze więc korzyści odnieść stąd musiał, nad swe oczekiwanie, jej współzawodnik, Gdańsk. Wiedzano dobrze na dworze królewskim, że tylko strach przed Anglią wpłynął na Gdańszczan. Dlatego, dopóki prowizoryum się nie skończyło, podczas którego wolno im było się cofnąć, chciano ich trzymać pod tym samym naciskiem, a nadto, nie wypadało odrazu odprawiać z niczem posła angielskiego. Wyznaczył więc król komisarzy, którzy mieli w Malborgu sprawę Elblązan zbadać i o wynikach mu donieść. Nie będziemy dalej śledzili tych rokowań w Malborgu, Elblągu, potem w Lublinie, podczas konwokacji senatu i wreszcie w Lewartowie ¹⁾, podczas których i poseł angielski i Elblążanie zgodzili się na podniesienie funtcolu w Elblągu, tak że Gdańszczanie nie mogli się już cofnąć.

Układy te miały zresztą tylko charakter dylatoryjny, aby obie strony trzymać w niepewności; cel ten rzeczywiście osiągnięto, dzięki zacieklej rywalizacji obu miast. Elbląg wyłamał się z pod zwierzchności Hanzy, powołując się na swój stosunek poddańczy do Polski i prosił Elżbietę, aby podczas sejmu r. 1585, nie zaniechała dalszych starań ²⁾, a równocześnie Gdańsk zaklinał Hanzę o wysłanie poselstwa i groził, że, w razie zwłoki, niepodobna będzie utrzymać Prus i Inflant przy związku ³⁾. Wiedział bowiem, że szlachta nie była mu życzliwą, przechylając się więcej ku Elblągowi, który miał nadto potężnego orędownika w arcybiskupie Karnkowskim, niechętnym z dawnych jeszcze lat Gdańskowi ⁴⁾. Trudno było tedy przewidzieć, co sejm postanowi. Jednakże król wystąpił tak stanowczo i przekonywująco w obronie Gdańska ⁵⁾, a korzyści stąd płynące dla skarbu były tak oczywiste, że komisya, w skład której, prócz innych senatorów, wchodził także Karnkow-

¹⁾ (Lubartów). -- Heidenstein l. c. 235. Rada elbląska do Elżbiety 2/7. i 14/11. 1584. Höhlbaum II, 748, 782.

²⁾ Elbląg do Hanzy 24/10. 1584. Tenże do Elżbiety 14/11. 1584. Höhlbaum II, 775, 782.

³⁾ Reces miast wendyjskich 17—30 czerwca 1584. Reces walnego zjazdu 15/10—28/11 1584. Tamże 753 i 793.

⁴⁾ Poseł angielski Herbert porozumiewał się z nim w Łowiczu. Elbląg do Elżbiety 14/11. 1584, l. c.

⁵⁾ ..sed fides mea et amor erga Rempubl. non permisit, ut deteriori conditione eam civitatem (Gdańsk) posteritati traderemus, quam est a nobis multo labore nostro .. in fidem nostram accepta, cum nihil meum quaeram etc. Czuczynski: Dyaryusze sejmu r. 1585, s. 251.

ski, bez dalszej dyskusji w senacie oddała uroczysty przywilej Gdańszczanom¹⁾, jak to król był postanowił. Słusznie mógł Syndyk Hanzy mówić o Opatrzności, która czuwała nad nią, nie dopuściwszy do rezydencji angielskiej w Elblągu, gdyż na sejmie r. 1585 wcale się nie pojawiło poselstwo hanzeatyckie, by przeszkodzić odpadnięciu „der beiden vornehmen herrlichen Provinzen, Livland und Preussen, von der gemeinen hansischen Societät“²⁾. Suderman bowiem, który miał być wysłany, nie chciał się ruszyć, zanimby nie zaspokojono jego zaległych pretensji. Skończyło się na poselstwach do Niderlandów i Anglii.

Zabiegi w Anglii spęły na niczem, a groźba interwencji cesarza, Polski i Hiszpanii, którym Hanza miała swe skargi na postępowanie Anglików przedłożyć, nie zrobiły tam żadnego wrażenia. Sekretarz królowej, Francis Walsingham, jasno dał do zrozumienia wysłańcom hanzeatyckim, że w stosunku do miast panuje zgodność zapatrywań między polityką angielską a polską, i, powołując się na słowa Batorego, iż on sam, a nie miasta, ma prawo zawierania układów, dowodził, że miasta są tylko miastami i, niewiele znaczą, bo są poddane innym³⁾. Również misja sekretarza Adolfa Osnabrucka, który domagał się u stanów niderlandzkich zniesienia ceł przywozowych i zachęcał je do pokoju z Filipem II, nie odniosła skutku: odprowadzono go z tą odpowiedzią, że Hanza nie ma prawa mieszać się w ich sprawy.

Suderman musiał to przewidywać i czuć, że Hanza wojuje tylko słowami, grożąc interwencją króla polskiego, z którym dotąd nie było najmniejszego porozumienia. Trzeba było koniecznie przez jakiegoś wpływowego pośrednika znaleźć drogę do Batorego, by wybadać grunt i oprzeć gołosłowne dotychczas pogroźki na jakichś silniejszych podstawach. Zwłaszcza ze względu na Niderlandy, słabsze od Anglii i bardziej związane przez swój handel z Polską, było nieodzowną koniecznością wyjść z wyczekującej dotąd postawy. W tym celu zwrócił się listownie do Possewina. Nie znał go osobiście, ale prawdopodobnie przez syna swego, Edwarda⁴⁾, zajętego u boku nuncjusza w Pradze, Bonomiego, biskupa

¹⁾ Auctio portorii etc, Warszawa 26 lutego 1585. Pawiński: Źródła dziejowe XI, s. 271.

²⁾ Walny zjazd hanzeatycki do Bremy, 27/11. 1584. Höhlbaum II, 789.

³⁾ Ze sprawozdania o ustnych rokowaniach posłów hanzeatyckich z Walsinghamem. Höhlbaum II. 842—846.

⁴⁾ Może to był jeden z owych bliźnich synów, których Suderman chciał umieścić na dworze Batorego. Suderman do Tidemana Gise, 31/8. 1579. Tamże 177.

Vercelli, z którym Possewin ożywione utrzymywał stosunki ustne i listowne, dowiedział się o znaczeniu, jakiego ten zażywał w Polsce. Usprawiedliwiwszy się, że nie mógł osobiście przybyć z poselstwem, przedstawił, jakie sprawy chciała Hanza w Polsce załatwić¹⁾, a najszerzej rozwiódł się nad kwestyą niderlandzką.

Zbuntowane prowincye podtrzymują wojnę, dzięki handlowi z Anglią, a szczególnie z portami hanzeatyckimi. Aby zamknąć ten handel, potrzeba przyzwolenia króla polskiego, któremu podlegają miasta pruskie. Prosił więc Possewina, aby usprawiedliwił Hanzeatów, że nie wysłali jeszcze poselstwa i aby skłonił króla, by nie zawierał umowy z Anglikami, póki go Hanza nie poinformuje. Gdyby wreszcie stany niderlandzkie nie zechciały ustąpić, należy poprosić go o radę i pomoc. Póki Niderlandy nie dadzą odpowiedzi, której udzieli Possewinowi, prosił go, aby, porozumiawszy się z kardynałem Bolognettim i innymi biskupami, przy ich pomocy i przy poparciu wybitnych katolików polskich, przedstawił królowi, że Holendrzy i Zelandczycy nowemi opłatami uciskają poddanych polskich i—aby starał się uzyskać od niego podobny list do stanów niderlandzkich, jak to już pisała Hanza. Wystarczy tylko na kilka miesięcy zamknąć im handel, a, dla braku pieniędzy i dowozu, ugną karku i skłonią się do pokoju²⁾.

List ten z załączonymi aktami³⁾ nie doszedł do Possewina podczas sejmu, jak tego pragnął Suderman. Possewin bowiem przybył dopiero później do Warszawy. Suderman jednak, dowiedziawszy się tymczasem o zabiegach jego przeciw osiedleniu się Anglików w Elblągu, nabrał tem większej otuchy i ponownie ten

¹⁾ De erigendo novo emporio in aliqua Livoniae civitate, deque via, modo ac mediis, quibus nova illa Anglorum. christiano orbi imprimis perniciosissima ad portum Sti Nicolai in Moscoviam inventa, navigatio impediri ac tolli prorsus totaque contra illa antiqua salutaris ratio Moscoviam per Livoniam et Prussiam commerciorum usibus frequentandi reduci posset. Suderman do Possewina 1/1. 1585. *Nunz di Pol.* Additam, II, p. 152 ssq.

²⁾ Nullas habent illae rebellantes adhuc Provinciae auri argenteve fodinas. frumentorum similiter nihil, nisi quantum beneficio mercatorum, ultro citroque commeantium, ex Polonia ceterisque maritimis locis infertur: quo beneficio, si in paucos menses destituantur, tum ilico ab immensis illis exactio-nibus, quibus omnium vicinorum opes exhauriuntur, exitialeque bellum nutriunt. abstinere cogentur, simulque etiam et pecuniae et commeatus inopia indigentiaque pressi, humilitati colla submittere, inque pacis studia inclinare impellentur. Tamże.

³⁾ Kopia listu miast hanzeatyckich do Stefana Batorego (nieznana data) i do stanów niderlandzkich z 1/11 1584. *H ö h l b a u m* II, 259.

sam list odesłał (10 maja 1585), dołączając jako dowód (że akcyja ta opiera się na gruncie wspólnego interesu katolickiego), pisma Jezuity, Oliviera Manarda, wizytatora prowincyi niemieckich i belgijskich, oraz Wilhelma Joigny de Pamel, prezydenta rady flandryjskiej i prywatnej (*conseil privé*). Wobec zbliżającego się bowiem coraz szybciej zerwania z Anglią, stosunki ks. Parmy z Hanzą nabrały coraz więcej zażyłości i namiestnik Niderlandów hiszpańskich nietylko przyrzekał pomoc i opiekę dla dowozów hanzeatyckich, ale nawet równocześnie wysłał do Kolonii do Sudermana radcę królewskiego, Jana van Roerda, który, między innymi, przyrzekał, że obaj wymienieni powiernicy ks. Parmy napiszą do Possewina¹⁾. Suderman nie wątpił, że wystąpienie to odniesie skutek i wezwał Gdańszczan, by wykazali królowi niegodziwość i barbarzyństwo postępowania Niderlanczyków, a nawet zaproponował, aby któryś z gdańskich senatorów przybył z listem królewskim i zażądał odpowiedzi od stanów niderlandzkich.

Possewin, który nieraz informował króla o sprawach niderlandzkich, a zawsze marzył o wielkim związku wszystkich państw katolickich, celem walki z niewiernymi i heretykami, zapewne z radością przyjął ten talent, jaki przebiegły Suderman, narzekając na swą starość, składał w młodsze ręce, nie chcąc go zakopywać²⁾. Niewątpliwie pragnął, aby ów talent nie próżnował; pomysł wciągnięcia Polski do akcji, która mogła sprowadzić podkopanie herzyi w Europie, również go mógł zapalić, jak myśl walki z niewiernymi, zwłaszcza, że żądanie Sudermana nie wydawało się zbyt trudnem do wykonania. Niewiadomo, czy robił jakie starania w tej mierze u króla, bo, ze śmiercią Grzegorza XIII, powstaje luka w archiwum watykańskiem, ale słyszymy, że odpisał księciu Parmy, wskazując sposób, jakiego się ma trzymać, by nie dopuścić, aby Batory wpaść w sidła angielskie lub protestanckie³⁾. Porozu-

¹⁾ Drugi list Sudermana do Possewina 10 maja 1585. *Pol. Addit II*, f. 148. Ks. Parmy do Hanzy 8/4. 1585, *Höhlbaum II* 264. Et pour conforter ce faict (żeby Batory napisał do stanów niderl.) nous procurerons aussy, que le Père Visitateur des Jesuytes, Père Oliver Manart, et le president du conseil privé, escriperont ad P. Antonium Possevinum, affinque pour l'autorité, qu'il at envers le dit Roy, il tienne ad ce la bonne main. Instrukcyja ks. Parmy dla Jana van Roerda Bevern 12/4 1585. *Piot. Relations etc. o. c.*, s. 82—85.

²⁾ . . mihi . . concreditum talentum in sinum R. Ptis V... bona et candida fide deponendum putavi. Suderm. do Possew. 1/1. 1585, l. c.

³⁾ Scrisi (jeszcze w r. 1585) al Sig. principe il módo, che doveva teneri per divertire questo Re da ogni cosa, che insidiosamente gli proponevano la Regina d'Inghilterra et alcuni principi protestanti. Possew. do kard. sekr. st. 2/4. 1586. *Nunz di Pol Add. II*, 6. p.

miewał się także z Karnkowskim, skoro ten pisał do króla hiszpańskiego, o czym Possewin donosił Pamelowi¹⁾.

Pierwszy krok w Polsce był tedy zrobiony. Inicytywa wyszła wprawdzie od Sudermana, ale Hanza i Hiszpania występowały już w Polsce prawie jakby sprzymierzeńcy. Zgodność zapatrywań Sudermana i ks. Parmy jest najzupełniejsza, o ile chodzi o podcięcie handlu angielskiego i niderlandzkiego; pod tym wpływem kielkuje coraz silniej w umyśle namiestnika Niderlandów hiszpańskich przekonanie, że współdziałania Polski nie można lekceważyć²⁾. Suderman jednak sam jeszcze ma w ręku przedwstępne negocjacje. On kontynuuje te zabiegi w Polsce przez Possewina i inne jakieś osobistości, on także informuje o tem rząd hiszpański w Niderlandach³⁾, który się dotychczas trzyma na uboczu. Tymczasem zaś wypadki w Niderlandach przybierały obrót coraz bardziej niepokojący. Wprawdzie 14 sierpnia 1585 poddała się Antwerpia, ale dwa dni przedtem zawarły stany niderlandzkie układ z Elżbietą i 19 grudnia 1585 wylądował Robert Dudley hr. Leicester z wojskami posiłkowymi angielskimi w Vlissingen. Trzeba było działać energicznie. Ks. Parmy żąda też teraz wprost od Hanzy otwartego połączenia się z Hiszpanią, zawieszenia handlu na pewien czas z Anglią, Holandją, Zelandją i ich sprzymierzeńcami, szczególnie zaś domaga się, aby zakazano wywozu zboża przywozu sukna angielskiego, oraz wzywa Hanzeatów, by dowozili

¹⁾ ...et quel che l'arcivescovo di Gnesna haveva scritto a quella Mtà conforme a quel che io avisai il Sig. presidente Pamelio Possewin do ks. Parmy 15/3. 1586. *Nunz di Pol.* Add. II, f. 156.

²⁾ Zgodność ta przejawia się nawet w identycznych niemal zwrotach. W „argumenta et rationes“, wykazujących wspólność interesów Hanzy i Hiszpanii, używa Farnese słów: pecunia et commeatus bellorum omnium nervi, gradus et stabilimenta, *Piot: Relations etc.* l. c. 79. W liście Sudermana do Possewina: bella omnia... praecipue duabus quasi nutrimentibus foventur, nimirum pecunia et commeatu, 1/1. 1585, l. c. Także w sprawie zakupu zboża w Gdańsku przy pomocy wielkich kupców i w kwestyi środków (bliżej niewymienionych), jak to wykonać, wyraził Suderman opinię, którą Farnese zakomunikował generalnemu komisarzowi prowiantów, Janowi Drinewart. *Instrukc. dla Roerdy*, l. c.

³⁾ ...ayant aussy esté en train d'envoyer ledit Zuderman vers le Roy de Poulgogne pour obtenir en ce aussy (interwencya u stanów niderl.) son adionction. Ce que par lettres dudit Zuderman a esté promeu par interposites personnes, si comme le père de la Societé de Jesus, Posseavinus et aultres; la quelle négociation ledit Zuderman continue encoires présentement. avecq toutte diligence et industrie. De Pamel do ks. Parmy, 26/11. 1585. *Piot: Relations etc.* l. c. s. 86.

zboże wprost do Flandryi, obiecując wzamian wszelkie ulgi i wysokie nagrody, a wreszcie przyrzeka, pewny poparcia króla hiszpańskiego, dołożyć wszelkich starań u króla polskiego. Suderman w odpowiedzi wskazywał znowu na miasta pruskie i inflanckie, jako na czynnik bardzo ważny ¹⁾. Niepodobna więc było dłużej kryć się za Sudermanem. Chcąc pozyskać Hanzę i dodać należytego nacisku, przez interwencyę króla polskiego, misyi Osnabrucka, który ponownie w imieniu Hanzy właśnie miał się udać do Niderlandów, musiał ks. Parmy wprost się zwrócić do Batorego; dwaj najwięksi wojownicy swego czasu poraz pierwszy nawiązać mieli ze sobą stosunki. Ks. Parmy pierwszy robi początek.

Sposobności do nawiązania korespondencyi nastęrczył pobyt bratanka królewskiego, Baltazara Batorego, w obozie ks. Parmy. Aby nie gnuśniał w domu bezczynnie, wysłał go król w podróż po Europie, a rzecz jasna, że młodego wojownika, który już brał udział w wyprawach moskiewskich, nęcić musiała wojna niderlandzka, najwyższy kurs praktyczny ówczesnej sztuki wojennej pod kierunkiem takiego mistrza, jakim był ks. Parmy. W obozie jego znalazł gościnne przyjęcie i do tego faktu można było nawiązać korespondencyę. W porozumieniu tedy z Baltazarem Batorym, wysłał ks. Parmy na dwór polski Stanisława Sobockiego, dworzana królewskiego i kawalera maltańskiego, który, z polecenia króla, towarzyszył jego bratankowi w tej podróży. Nazwisko tego młodego — urodził się w r. 1556. — rotmistrza rajtarów niemieckich, t. z. arkebuzerów, niejednokrotnie chlubnie wspomina historia wojen moskiewskich za Batorego, a X. Piotrowski zaszczytne wystawia świadectwo jego dzielności pod Pskowem ²⁾. Za młodu wiele podróżował po obcych krajach i nawet z Turkami się potykał, za co między kawalerów maltańskich go policzono ³⁾. Walczył także we Flandryi i nie był zapewne obcy ks. Parmy, który tem chętniej

1) *Proposita D. Henrico Sudermano ex mandato principis Parmensis a praesidibus Pamelu et Richardot. 23/1. 1586. Piot j. w. 94. Qua de re declaratio apud Borussiae et Livoniae civitates... plurimum habitura est momenti. Z odpowiedzi Sudermana, 28/1. 1586. Höhlbaum II, 874.*

2) *Heidenstein: Rer. polon. lib. XII s. 158. Kojalowicz: Dniwnik posledniawo pochoda i t. d. w licznych miejscach.*

3) *Niesiecki: Herbarz polski VII. s. 437. Zginął trzy lata później, licząc 33 lat wieku, 26/7. 1589, napadnięty zdradziecko przez ludzi Jana Marszewskiego, podsędkę kaliskiego. Charakterystyczny nagrobek, w którym—po śmierci—sam opowiada o swych czynach i swym zgonie, przechował się w druku łacińskim. *Arch. Vatic. Misc. II, 89, f. 73.**

go wyprawił, wiedząc, że osoba dzielnegorotnistrza miłą będzie królowi, a nie zwróci niczyjej uwagi, ani nie obudzi podejrzeń.

Nie znamy ani listu, jaki wręczył, a do którego dołączony był plan oblężenia Antwerpii, ani instrukcyi, jaką ułożył Richardot (właściwie Jean Grusset), członek rady prywatnej, używany wraz z de Pamelem do układów z Sudermanem. Główne jej punkty były jednak widocznie następujące: najpierw miał się starać o interwencyę Batorego w Holandyi, aby wezwał powstańców do uległości prawowitemu władcy, i aby nie pozwolił, iżby Holendrzy tamowali handel Polski z Flandryą i Hiszpanią; dalej miał prosić o radę, w jaki sposób możnaby odciąć dowóz żywności zbuntowanym prowincjom. Sobocki, natychmiast po przybyciu, porozumiał się z Possewinem, a ów zaraz, zanim jeszcze Sobocki odjechał, uwiadomił ks. Parmy o wyniku swych zabiegów.

Batory przyrzekł napisać do stanów niderlandzkich w formie energicznej (*di buon inchiostro*), wykazując im, jakie szkody wyządzają chrześcijaństwu i jakie klęski na siebie ściągnęli: sami kładą szyję w jarzmo, poddając się to temu, to owemu nieprawowitemu panu. Co do powstrzymania Holendrów, by nie szkodzili handlowi Polski z hiszpańskimi portami, chętnieby uczynił zadość życzeniu króla Filipa II, gdyby posiadał flotę. Trudno jednak przyszłoby temu zapobiedz, skoro okręty angielskie krążą po Oceanie, Sund jest w rękach Danii, a Vlissingen w mocy powstańców.

Przy tej sposobności jednak Batory, wojownik i strategik, który już widocznie przedtem zastanawiał się nad tą kwestyą ze stanowiska militarnego, nie może się powstrzymać, aby swego zdania o zbliżającej się wojnie angielsko-hiszpańskiej nie wypowiedzieć. „Gdyby mię, mówi Batory, król hiszpański i ks. Parmy zapytali o zdanie, tobym odpowiedział tak: wszystko zależy od wyniku wyprawy, która się gotuje na Anglię. Sądzę i pragnę tego, aby król katolicki nie próbował wyprawy z pomocą słabej floty, iżby nie wzrosła pycha i znaczenie tej nędzniczki (*misera*), skoroby wyszła zwycięsko z tej walki. Wyprawiając flotę, trzeba się koniecznie pokusić o zajęcie Sundu, bo tylko wtedy będziemy mogli posyłać królowi hiszpańskiemu tyle żywności, ile potrafimy, jeśli będzie można się spodziewać także i innych postępów dla dobra chrześcijaństwa“¹⁾. Possewin, uradowany tą odpowiedzią, którą

¹⁾ Ma facendosi la detta armata ragionevole, ad un tempo si tenti il Zonte et si pigli, perciò che così havrem modo di mandar a servizio del Re cattolico, quante vittovaglie potremo, se si potrà sperare anco *altro* progresso a benefici della Christianità. Possewin do ks. Parmy 16/3. 1586. *Nun. di Pol.*

uważał za całkiem szczerą, posunął się dalej, radząc królowi, aby przez wysłańca swego zagroził stanom niderlandzkim represaliami przeciw ich okrętom w portach swoich, gdyby zaczęto statki, z Polski płynące. Zdaje się, że król na to się nie zgodził, bo Possewin nie podaje jego odpowiedzi, tylko sam od siebie w formie oględnej radzi, aby ks. Parmy podsunął te argumenty Sobockiemu, gdyby ten miał od króla oddać list Niderlandczykom.

W najważniejszej sprawie—odcięcia dowozu zboża zbuntowanymi prowincjom, mógł król potwierdzić tylko to, o czem ks. Parmy dobrze wiedział z memoriału Woythego i z czem się musiał liczyć,—że szlachty niepodobna pozbawić dochodu i że jedyną drogą jest zakup zboża na rachunek Hiszpanii ¹⁾. Radził też Batory, aby król hiszpański jaknajrychlej przysłał pewną sumę pieniędzy przez swych zaufanych, którym wskaże on sposób, aby zboże z Polski dostało się w moc ks. Parmy, albo przynajmniej, aby je odjęto heretykom i powstańcom. Wprawdzie prawa i przywileje polskie, a w szczególności przywileje Gdańska i Rygi nie pozwalają, aby komukolwiek bądź przeszkadzano w handlu z nimi — i miasta te same naznaczają ceny zboża i żywności, ale król przez swych urzędników i innych, biegłych w takich sprawach, postarałby się na Litwie i gdzieindziej, w czasie żniw, o zakupno zboża z góry, tak aby się nie dostało na targ do miast. Gdyby tedy flota hiszpańska była gotowa, albo cieśniny otwarte, lub otworzyła się inna droga dla kupców niepodejrzanych królowi duńskiemu, mogliby, rozgłaszając inny cel podróży, przewieść je do Fryzyi, lub gdzieby im wskazano. W razie niebezpieczeństwa lub trudności, możnaby zboże to zatrzymać w Polsce do dyspozycji króla hiszpańskiego, a choć ze spóźnieniem, doszłoby ono jeszcze na czas na miejsce przeznaczone. Wprawdzie w miastach portowych zboże jest tańsze niż w głębi kraju, ale strata ta nie powinna zaważyć na szali wobec większych korzyści, jakie stąd wynikną. Zamoyski nadto dał od siebie Sobockiemu szczegółowsze informacye w tej mierze, aby prokuratorowie hiszpańscy przybyli do Lublina na św. Szymona,

Add. II, 156. Wyjaśnimy znaczenie tego niżej. Przy tej sposobności przypomina Possewin, że taką samą myśl podnoszono w Szwecyi, gdy tam razem z Erasem czynił starania, aby Jan III nie użył okrętów Wilhelmowi Orańskiemu.

¹⁾ Cum vero ea difficultas obstet, quam ipse Illmus Princeps Parmensis vidit, ne scilicet nobilitatis Polonicae fructus et commoda Regia Mtas morretur, eo modo, quem ipse Princeps proposuit, tolli poterit. Zamoyski do Possewina 26 4. 1586. *Nun di Pol.* Add. II, b. p.

do Torunia na Trzech Króli, do Gdańska i Elbląga—w początkach wiosny, a w zimie do Wilna i Rygi¹⁾.

Possewin nie spodziewał się napotkać takiej gotowości u króla i nie taił tego przed ks. Parmy. Wiedział bowiem o tem, że król hiszpański najmniejszym postępkim nie zasłużył sobie na wzajemność ze strony Batorego; a chociaż może rozumiał, dokąd zmierza król polski, nie dawał tego żadnem słówkiem do poznania. Radził tylko stosunki z Batorym zacieśnić i w tym celu proponował, aby i ks. Parmy i sam Filip II listownie podziękowali w słowach serdeczniejszych królowi polskiemu i wyrazili swą wdzięczność i przyjazne uczucia dla niego i jego bratanków. „Możnaby wyznaczyć pensyę albo dla kardynała Jędrzeja, albo dla Baltazara Batorego. Przez to wszystko zobowiązałoby się króla i ks. siedmiogrodzkiego (Zygmunta Batorego) względem Habsburgów. Mógłby on użyzyć pomocy w razie wojny z Turkami, a będąc obcym w Polsce, ceniłby sobie wielce to, że zostawia takie oparcie dla swej rodziny.“

Gdyby nawet do tego nie przyszło, wyniknie przynajmniej stąd tyle korzyści, że popadnie w podejrzenie u książąt protestanckich i u Elżbiety, którzy na niego liczą. Może to mieć ważne następstwa, bo król, niechętny heretykom, odrzucił już w 1583 r. propozycyę margrabiego brandenburskiego, by wziął udział w związku z kr. Nawarry, a nadto zapewnił Possewina, że nigdy się nie zgodzi na to, aby kupcom angielskim wolno było w Elblągu wyznawać kalwinizm, chociaż Elżbieta przyrzekała swobodę wyznania kupcom polskim w Angli.

Aby utrzymać Batorego na tej drodze, radzi Possewin ks. Parmy, by prowadził dalej korespondencyę z Karnkowskim i napisał do Zamoyskiego, zaznaczając, że zna jego dzielność i znaczenie w Polsce. Wreszcie proponował, aby postarać się w Rzymie, iżby albo papież sam, albo kard. Farnese, jako protektor Polski, dali znać królowi, jak dobre wrażenie zrobiła tam gotowość jego do pomagania Hiszpanii²⁾.

Po wyjeździe z Grodna, spotkał się Possewin w Warszawie z sekretarzem królewskim, Krzysztofem Głoskowskim, który w przejeździe do Holandyi oddał mu list Batorego, na który Possewin zaraz odpowiedział. Nie znamy jednak tych listów, podobnie jak i dwóch następnych, które ks. Parmy wysłał do króla i do niego, gdy przebywał w Brunsberdze. Widocznie ks. Parmy, powtarzając dawne

¹⁾ Qua de re plenius Eius Illustritas ex Sobocio cognoscet. J. w.

²⁾ Possewin do ks. Parmy. Grodno 15/3. 1586. *Pol. Addit II.*

propozycje, dawał jakieś zapewnienia przyjaźni ze strony króla hiszpańskiego i wykazywał korzyści, gdyby się zacieśnił związek Batorego z Hiszpanią, na co Possewin odpowiedział, powtarzając znaną nam już odpowiedź królewską i dowodząc, że, gdyby była Hiszpania dawniej poszła drogą, wskazaną przez króla, nie potrzeba- by było milionów na darmo wyrzucać. W końcu zapewniał ks. Parmy, że zawsze będzie pracował nad nawiązaniem jaknajlep- szych stosunków pomiędzy Polską i Hiszpanią ¹⁾).

W imię interesów religii katolickiej, popierał teraz Possewin Hiszpanię w Polsce, ale już przedtem—może nieświadomie—w imię katolicyzmu zwalczając handlowe zabiegi Anglików w Elblągu, służył jej pośrednio. Uwiadomiony przez Jezuitów, wśród których najczynniejszy od początku był w Gdańsku Mikołaj Mylonius, o gro- żącym od Anglików niebezpieczeństwie, szedł ręką w rękę z dłu- goletnim burmistrzem gdańskim, Konstantym Ferberem, luteran- skim zelotą i wrogiem kalwinizmu, wciskającego się do miasta przy pomocy Anglików i Niderlandczyków. Ferber był dobrym politykiem i nietylko względy religijne nim powodowały—jak przy- puszcza jego biograf ²⁾—gdy szukał sojuszu z Jezuitami, ale także interes handlowy Gdańska, który w ten sposób zyskiwał niespo- dziewanych sprzymierzeńców w wysłańcach Kuryi. Possewin też informował o tem Bolognettiego, który także ze swej strony pilnie śledził kroki posłów angielskich na dworze królewskim i wskazy- wał Batoremu niebezpieczeństwa, jakie stąd grozić mogą katoli- cyzmowi ³⁾).

W wieku bowiem wojen religijnych o wszystko, nawet o kwe- stye handlowe, walczone pod hasłem religii: Polityka handlowa

¹⁾ ...significat... (ks. Parmy) spectantia... ad quaedam interiora, quibus Catholici Regis erga Regiam Mtem Vram propensionem non obscure aperit. Addit autem quanto ipse desiderio teneatur omnia ea praestandi, quae grata cognovit Regiae Mti Vrae, iam non minima commoda ostendit consecutura no- mine Regiae Mtis Vrae, atque huic Regno..... ex quibus (officiis) id quampri- mum effici possit, quod ad unam ipsam Dei gloriam, ad veram Christi eccle- siam... vindicandam, ad utriusque Regna solidis praesidiis pietatis (?) ad fide- lium subditorum firmamenta pertineat. Adieci me... conaturum, ut agam, quae ad istum ipsum utriusque Mtis nexum adstringendum pertineant. Possewin do Stefana Batorego, 26/4. 1586. *Pol. Addit. II.*

²⁾ R i c h. F i s c h e r: Constantin Ferber der Aeltere, Buergermeister von Danzig. *Ztschft des westpreuss. Gesch. Ver. H. XXVI. J. 1889, s. 63.*

³⁾ Prosił nawet papieża o instrukcyę w kwestyi handlu angielskiego z Elblągiem, ale Kurya, uznając „l'evidente pericolo“, zdała to na nuncyusza samego, ufając katolickim uczuciom króla. Dep. Bolognettiego 10/10. 1584. *Pol. XXI, f. 455. Odpow. kard. sekretarza stanu 29/12. 1584. Pol. XV, f. 316.*

Elżbiety nie gardziła tym środkiem ani w Moskwie ani w Konstantynopolu ani tuż pod bokiem Polski, w Królewcu. Poseł angielski, znany nam już Herbert, oddając ks. pruskiemu list Elżbiety z prośbą o poparcie kompanii angielskiej w Elblągu, piorunował przeciw Antychrystowi t. j. papieżowi i jego wysłannikom, Jezuitom, sławiąc swą władczynię, jako protektorkę „czystszej religii“, i znalazł wdzięczny posłuch¹⁾. Niedziw więc, że reakcja katolicka, stawiając pierwsze kroki w miastach pruskich, pragnęła przeciąć ich stosunki z potęgami protestanckimi, a Possewin, gorąco się tem zajmujący²⁾, tem pilniej teraz zwracał uwagę na wybrzeża Bałtyku. Pracując nad odosobnieniem protestantyzmu pruskiego, popierał bezsprzecznie najżywotniejsze interesy Hiszpanii, która do tegoż samego celu dążyła na polu handlowem.

Z niepokojem donosił królowi, że w żadnym roku, jak pamięć sięga, nie przybiło tyle okrętów angielskich i holenderskich do portów pruskich, jak z wiosną r. 1586. W jednym tylko dniu przybiło 9, w innym odrazu 19 wielkich okrętów angielskich do samego Elbląga, gdzie Anglicy urządzili składy zboża, soli i prochu strzelniczego. Równocześnie pojawiało się coraz więcej zbiegów z Niderlandów, szczególnie Anabaptystów, których podobno około 6000 miało się osiedlić pod Gdańskiem. Possewin donosił o tem królowi i przypominał mu, że „dobrzy“ Anglicy podczas wojen moskiewskich dostarczali Iwanowi pieniędzy i amunicyi. I ze, względów politycznych i z obawy przed wzrostem herezyi w tych stronach, podsuwał—choć ogólnie—królowi myśl zamknięcia wybrzeży przed tymi niebezpiecznymi gośćmi³⁾. Przewidywał, że w razie zwycięstwa Hiszpanii, napłynie do Prus jeszcze więcej Holendrów, w razie zaś klęski, co także brał w rachubę, znając powolność działania Hiszpanów, lękał się przewagi Anglii, która w porozumieniu z Moskwą i Turcyą mogłaby wyrzucić wpływ na

1) Jerzy Fryderyk ks pruski do Elżbiety, 614. 1585. Odp. w Tekach parysk. w zbiorach Akademii w Krakowie.

2) Por. jego memoriał: Pro restituendo exercitio catholicae fidei et religionis in civitatibus et oppidis prussicis i projekt bractwa dla nawróconych. *Nunz di Pol.* 15. C. f. 382—386.

3) *Coepti inquam cogitare non posse non cadere in cordatissimum V. Reg. Mtis pectus ita in tempore esse sic sapienter praevidenda, ut ne opus sit aliquando brevi nimis oneri summa cum indignitate succumbere... Qui enim vel commercia vel navigationem practiscunt, omnia instillantibus etc.* Possewin do Stefana Batorego 26/4. 1586. *Nunz di Pol.* Addit. II. b p.

politykę w Polsce. Zapowiadał, że w Rzymie zwróci na to uwagę ⁴⁾. Interes katolicyzmu na Zachodzie wiązał się w jego umyśle jak najściślej z przyszłością religii katolickiej w Polsce. Ks. Parmy nie powinien być żałować, że w takie ręce oddał swoje zabiegi w Polsce.

(d. n.)

LUDWIK BORATYŃSKI.

⁴⁾ Possewin do nunc. Buoi. 26/4. 1586. D o r i g n y: Vita del P. Possewino II, 149.